

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

ul. Rydz-Śmigłego 7b 6
Telefon № 59.

WYDAWCA
In. 22 grudnia 1934 r.

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 354

Bomby pod domami sędziów 7.900 wagonów żywności

przed wielkim procesem politycznym w Grecji

W całym kraju rolnicy zebrali

dla powodźian

PIREUS, (PAT) Ub. nocy nie znani sprawcy rzucili bombę przed domem jednego z sędziów przysięgłych, który brać będzie udział w rozpoczynającym się jutro procesie o zamach na Venizelosa. Wybuch spowodował znaczne szkody.

ATENY, PAT. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane dziś eksplozją 4 bomb, podłożonych przed mieszkaniami członków trybunału, który w dniu jutrzejszym sędzić będzie 17 oskarżonych o zamach na życie Venizelosa. Policja rozłożyła wobec powyższego ścisłą kontrolę nad członkami trybunału oraz przedsięwzięła wszelkie możliwe środki

ostrożności, celem uniemożliwienia jakichkolwiek nowych zamachów.

Proces ten, emocjonujący opinij publicznej grecką, rozpocznie się jutro w Pireusie.

Akcja pomocy rolniczej na rzecz powodźian, prowadzona przy wybitnym udziale wszyst-

kich Izb Rolniczych w myśl za sad wspólnie ustalonych w czasie narad w Ministerstwie Reform Rolnych oraz w Związku Iz i Organizacji Rolniczych R. P. znalazła silny odzew w szerokich masach rolników i doprowadziła do poważnych rezultatów.

Wyraziły się one na 1 grudnia 1934 r. ogólną ilością około 1600 wagonów zboża, około 5700 wag. ziemniaków i około 600 wag. pszenicy, zebranych na terenie całego kraju.

Jednak mimo poważnego wysiłku ludności ze strony najwyższych sfer rolniczych i energicznych organizatorów, zbiórki zebrane ilości nie są wystarczające. Konieczny jest dalszy przypływ ofiar w naturze, aby z spokojnym minimum koniecznych potrzeb powiatów, dotkniętych klęską powodzi.

Związek Iz i Organizacji Rolniczych zgodnie z inicjatywą zjazdu przesów Iz Rolniczych odbytym 14 grudnia br. w Krakowie, zwraca się przeto z gorącym apelem do społeczeństwa rolniczego, w szczególności tych okręgów, w których wyniki zbiórki są niedostateczne o dalszą możliwą pomoc w naturze dla powodźian, wzywając równocześnie wszystkie samorządy rolnicze i społeczne przesyłać rolnicze o współdziałaniu w tej doniosłej akcji.

Straszna katastrofa samolotu

Samolot i ciała pasażerów znaleziono zwęglone

KAIR, (PAT). Samolot holenderski K. I. M., o którym po wystartowaniu jego z Kairu brak było przez kilkanaście godzin wiadomości, odnaleziony został przez wojskowe samoloty brytyjskie na zachód od Rijbah.

Według nieurzędowych informacji, samolot padł pastwą płomieni.

O losie jego załogi i pasażerów nie można uzyskać informacji, gdyż aparaty brytyjskie nie mogły wylądować w pobliżu miejsca katastrofy.

Z Amsterdamu zaś donoszą: według ostatnich wiadomości tylko 3 pasażerów wielkiego

holenderskiego samolotu komunikacyjnego poniosło śmierć w wypadku koło Rutbach. M. in. profesor medycyny uniwersytetu w Batawji Walch. Jeden z pasażerów ocalał.

HAGA, PAT. Wiadomość o tragicznej katastrofie samolotu komunikacyjnego „De Uivar” okryła żałobą lotnictwo i społeczeństwo Holandji. Na wszystkich budynkach publicznych i prywatnych wywieszono flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Radiostacja w Hilversum przerwała audycje.

Pierwsze wiadomości o katastrofie samolotu były niejasne i pełne sprzeczności. Tak po-

dano m. in., że ocalał jeden z pasażerów. Ostatecznie okazało się, że samolot, który spadł w Arabji spalił się doszczętnie. Zarówno cała załoga, jak i wszyscy pasażerowie zginęli. Poza profesorem uniwersytetu batawskiego Walchem ponieśli śmierć znany indyjsko-holenderski magnat Kort oraz dyrektor agencji prasowej w Batawji „Aneta” red. Beretti.

Dyrektor towarzystwa lotniczego K. L. M. oświadczył, że pomimo tej tragedji K. L. M. przystąpi do realizacji swych planów ekspansji komunikacji lotniczej na Dalekim Wschodzie.

Straszne zderzenie drezyny z pociągiem

4 osoby odniosły ciężkie rany

Wczoraj wieczorem do stacji kolejowej w Rytle pow. chojnicki wezwano z Chojnic monterów do naprawy uszkodzonych sygnałów. Razem z monterami udał się drezyną naczelnik inż. Polkowski.

Niedaleko stacji Rytle jadący drezyna nie spostrzegł sygnałów dawanych im przez obsługę i drezyna wpadła na pociąg towarowy, znajdujący się na stacji. Uderzenie było tak silne, że drezyna uległa zupełnemu

rozbięciu. Inżynier Polkowski doznał złamania nóg i ogólnego potłuczenia. Trzech monterów również odniosło ciężkie rany. Wszystkich w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Chojnicach.

Paul - Boncour o tragedji marsylskiej

Śledztwo nie będzie szytko ukończone

PARYŻ, (PAT). Paul Boncour oświadczył dziennikarzom, że podjął się wystąpić z powodźstwem cywilnym przeciwko zabójcom króla jugosłowiańskiego Aleksandra na wyraźne żądanie królowej Mariji, która w ubiegłym tygodniu powierzyła mu tę misję.

Jednocześnie Paul Boncour wyraził zdziwienie z powodu

ogłoszeń o rychłym zakończeniu śledztwa w sprawie zamachu. Powództwo cywilne, które zostało już zgłoszone, będzie domagało się wykrycia całej prawdy. W tych warunkach zgoda na zakończenie dochodzenia nie będzie możliwa, dopóki nie zbierze się wszystkich ogniw, mogących przyczynić się do ujawnienia prawdy i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Już podczas debaty genewskiej wyszły na jaw pewne

szegóły, które inaczej mogą być oceniane na drodze dyplomatycznej, a inaczej na drodze czysto prawnie - sądowej. Sądom francuskim przypadnie w udziale wyciągnięcie właściwych wniosków z tragedji marsylskiej, która zaciążyła nad pokojowym rozwojem całej Europy.

W sprawie tej Paul Boncour odbędzie konferencję z marsylskim sędzią śledczym w przyszłym tygodniu.

Rekord samo'otu belgijskiego

BERLIN, (PAT). — Samolot belgijski „Królowa Astrid” przebył w rekordowym czasie pierwszy etap zamierzonej podróży z Brukseli do Kongo na trasie Bruksela — Oran, wynoszącej 1950 km. przeciętna szybkość samolotu wynosiła 370 km. na godzinę.

Anglicy ładzą o Saary

Dwa bataliony piechoty brytyjskiej wyruszyły z Catterick (w hrabstwie York) do Douve, skąd dn. 21 bm. około południa udadzą się do Cala's. Wojska te przybędą do Sarbrucken w sobotę zrana. Bataliony te liczą 680 ludzi, w tem 40 oficerów.

Przekazanie Prezydenta

Z polecenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarii cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki, sztuki, organizacji społecznym, kulturalnym i zawodowym, zespołom szkół powszechnych, średnich i wyższych uczelni, oraz osobom prywatnym za nadesłanie depesz gratulacyjnych z okazji 30-lecia pracy naukowej pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent łodzi

Wczoraj wieczór rozpoczęło się w Łodzi, zwołane przez p. wojewodę łódzkiego posiedzenie rady miejskiej, na którego porządku dziennym znalazł się tylko jeden punkt: wybory prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników.

Głosami obozu narodowego, przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji BBWR, socjalistów i mniejszości, prezydentem miasta wybrany został poseł na Sejm Stanisław Rymar, wiceprezydentami zaś Kazimierz Kowalski i Zygmunt Podgórski.

Zawalił się dom

BERLIN, (PAT). Z Kairu donoszą, że ubiegłej nocy zawalił się tam w dzielnicy tuziemców trzypiętrowy dom. 5 osób znalazło śmierć pod gruzami domu.

Znów wydalają Polaków z Francji

NANCY, PAT. Fabryki sody „Marcheville et Daquin” w La Madeleine par Lanerville i „Saint Gobains” w Varangeville oraz zakłady włókiennicze „Tissages et Filatures” w Saint Nicolas de Pont zwolnily

ostatnio większą ilość zatrudnionych tam Polaków. Zredukowano rodziny robotnicze znajdujące się w ciężkim położeniu. W tutejszej kolonii polskiej panuje przygnębienie.

Niezwykły wynalazek kolejarza

BUENOS AIRES, (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że robotnik kolejowy nazwiskiem Antonio Campos skonstruował aparat rejestrujący automatycznie i natychmiast wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa na danym odcinku kolejowym. Przepro-

wadzone doświadczenia w obecności dyrektora kolei i przedstawicieli władz, dały zdumiewające wyniki. Aparat znajduje szerokie zastosowanie na wszystkich liniach kolejowych w całej Brazylii.

Skazanie 82 komunistów

BERLIN, (PAT). Wyższy sąd krajowy w Hamm (Westfalja) obezwolnił oni urzędnika wydał wyrok przeciwko 82 komunistom oskarżonym o przygotowanie zdrady państwa i usi-

lowanie zorganizowania na nowo nielegalnego związku komunistycznego. 21 oskarżonych skazano na 1 i pół roku ciężkiego, a 61 — na rok lub 2 lata zwykłego więzienia

Jeszcze zbrojenia niemieckie

Fabryki broni i lotniska z podziemnymi hangarami

STRASBURG, (PAT). Strasburska „Republique” podaje szereg nowych szczegółów o zbrojeniach niemieckich. Według tych informacji, fabryka Schneidera w Eckenkoben (palatynat bawarski), która w ostatnich latach zajmowała się prawie wyłącznie produkcją części drewnianych do szczotek i moteł, otrzymała niedawno od władz wojskowych zamówienie na 200.000 kolb karabinowych. W związku z tem fabryka powiększa zwiększyć miała poważnie personel robotniczy.

Fabryka wyrobów metalowych braci Bing (t. zw. Bing-Werke) w Norymberdze, która dotychczas wyrabiała zabawki i artykuły kuchenne, przejęła

miała od kilku tygodni na produkcję broni.

„Republique” podaje ponadto, że w odległości 20 km. na zachód od Berlina, pomiędzy Cladow i Gatow, nad rzeką Havel oddziały służby pracy zatrudnione są rzekomo obecnie przy niwelacji terenu, przeznaczonego na lotnisko wojskowe; dojscie do tego terenu strażonę, ma być przez uzbrojone warty. W budowie znajdują się mają również na terenie marchii brandenburskiej dwa nowe lotniska wojskowe: jedno w okolicy Selchow i Bahn, drugie pod Frankfurtem nad Odrą.

Niedaleko wsi Tutow, w pobliżu miasteczka Jarmen, na pomorzu pruskim, na ukończeniu znajduje się rzekomo wielkie lo-

tnisko, wyposażone już obecnie w 12 hangarów, mogących pomieścić po 7 samolotów każdy. Dalsze 12 hangarów mają być ukończone jeszcze w tym roku.

Pismo alzackie donosi dalej, że niedaleko Treuenbritten (70 km. na zachód od Berlina) otwarto rzekomo osadnie lotnisko wojskowe, wyposażone w podziemne hangary, ukryte pod lasem. W hangarach tych mieścić się ma obecnie 160 aparatów wojskowych. Firma „Adlerwerke” w Frankfurt nad Menem produkuje rzekomo samoloty myśliwskie modelu Roehr, przyczem dziennie opuszcza zakłady fabryczne jeden gotowy samolot.

Nadzór sądowy w majątkach hr. Potockiego

Wczoraj w Sądzie Okręgowym, wydział XI cywilny, odbyła się niezwykle sensacyjna sprawa Maurycego hr. Potockiego, który wystąpił z wnioskiem o odroczenie wypłat, opierając się na ustawie, o nadzorze sądowo-rolniczym dla zadłużonych ziemian.

Hr. Potocki, jako właściciel dóbr Jabłonna, Nieporęt, oraz elektrowni w Jabłonie, posiada długów na sumę około 4 milionów zł. Składają się na to różne pożyczki osób, od których hrabia pożyczał prywatnie pieniądze, oraz instytucji finansowych. Hr. Potocki zadłużony jest bowiem w Banku Gospodarstwa Krajowego, w angielskiej firmie „Utilitis Corporation”, która pożyczyła mu 13.200 funtów szterlingów na wybudowanie elektrowni, u baronowej Taube na 1.700.000 zł., u p. Hugot na 14.000 dolarów, firmie „Schretter i Ratman” 68.000 zł. i u Felicji Frühling na 25.000 zł.

Wszyscy wierzyciele hrabiego przez swych adwokatów występują przeciwko jego wnioskowi o ulgi rolnicze, dowodząc, że hrabia prowadził rozrzutny tryb życia i dotychczasowe jego wydatki na osobiste życie nie dają gwarancji, że gospodarza ulegnie poprawie.

Wierzyciele występują zwłaszcza przeciwko wnioskowi hr. Potockiego, który prosi sąd, by mianował go osobiście zarządcą majątku pod nadzorem sądowo-rolniczym.

W tym względzie dla hr. Potockiego przychylna jest jedynie opinia władz ziemskich, bowiem nie wypowiadają się przeciwko mianowaniu go zarządcą, jednakże w urzędach rozjemczych do spraw rolniczych wszelkie starania o odroczenie wypłat nie odnosiły żadnego rezultatu.

Adwokaci reprezentujący wierzycieli, zarzucają hr. Potockiemu, że nie może korzystać z ulg dla rolników, ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa jego zatraciły charakter rolniczy, a mają charakter wybitnie przemysłowy. Wybudował elektrownie w Jabłonie, jest właścicielem towarzystwa budowy mieszkań w Jabłonie i parceluje tereny, w związku z czym miał nawet pretensje sądu o niezarejestrowanie się w wydziale rejestracji handlowej.

Sąd rejestrowy wezwał hr. Potockiego do zarejestrowania się w ciągu trzech dni, co dotąd nie nastąpiło.

Zdaniem wierzycieli, hr. Potocki jest bardziej handlującym, aniżeli rolnikiem.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na chęć oszczędzenia przy-

krości ziemianinowi, któremu groziła upadłość.

Rzecznicy wierzycieli wnieśli o odroczenie sprawy do czasu rozstrzygnięcia przez sąd, czy hrabia Potocki ma być

traktowany jako rolnik, czy jako handlujący.

Sąd wnioski te odrzucił i wyслуchał opinii delegata Ministerstwa Skarbu, który uważa, że można udzielić nadzoru.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej

Co zrobić z taką żoną?

P. S. z Włocławka prosi o poddanie go pod sąd opinii rodziny Czytelniczej naszego pisma, pisząc:

„Mając lat 21, poślubiłem z miłości kobietę o 2 lata młodszą ode mnie. Będąc jeszcze moją narzeczoną, była dla mnie bardzo przychylna, życzliwa i niejednokrotnie dawała mi dowody miłości; lecz wkrótce po ślubie zaczęła mi czynić przykre wymówki, wmawiając mi zdradę i uwodzenie innych kobiet, aczkolwiek nie miała do tego żadnych powodów, bowiem ja do niczego się nie poczuwałem. Do tego wkońcu doszło, iż w kilka miesięcy po ślubie została mi, a następnie wyprosiła się do swych rodziców. Nie wiedziałem wówczas, co mogło być przyczyną jej tak nieroztropnego postępowania. Po tym incydencie napisałem do niej list, usiłując przetłumaczyć jej lekkomyślność. Nie poskutkowało to zaraz, gdyż śmiała się ze mnie i z mego listu.

Dopiero po jakimś czasie pokłóciła się ze swymi rodzicami tak, że straciła całkiem utrzymanie i dach nad głową. W tych warunkach ośmieliła się przyjść do mnie, przyrzekając mi poprawę i inne traktowanie mnie, jako męża. Oczywiście, bez żadnych pretensji ani żalu przyjąłem ją z powrotem, ponieważ bardzo żonę kochałem.

Ale w niedługim czasie jeszcze większe spotkało mnie rozczarowanie. Żona moja stawała się coraz gorsza do pojęcia, za pominając zupełnie o obowiązkach i gospodni domu, żony i matki (z małżeństwa naszego jest 1½ roczne dziecko), a nawet zdradzała mnie, na co mam dowody. Doznałem wielkiej porażki duchowej, gdyż nie jestem mężczyzną „ostatnim”, a matką jaśnie niezależnym, tak, że utrzymanie byłem w stanie jej dać.

Skonstatowałem jednak, iż moja małżonka dąży do innego życia. Ze celem w jej życiu jest: uczęszczanie na zabawy, towarzyszywanie innym mężczyznom, zaniebdywanie gospodarstwa domowego i obojętność dla dziecka — bo, proszę sobie wyobrazić: mąż zajęty pracą w domu żona zaś zostawia mu dziecko na kilkanaście godzin, następnie pozwala sobie iść z kawalerem pod rękę na spacer do lasu. Zaskoczona tam przez męża, oświadcza:

„Odczep się ode mnie!... Ja tak chcę i tak mi się podoba!”

Ja zaś ze swej strony, nie chciałem terorem zmuszać ją do obowiązków żony i matki, dlatego też, postanowiłem się z nią rozjeść, obowiązując się płacić jej na utrzymanie dziecka.

Uczyniłem to rozmyślnie, sądząc, iż w ten sposób będzie skłonna do naprawy, albowiem chciałem w przyszłości mieć ją taką, jaką powinna być. Małżonka moja na to pozornie przystała, ale w kilka dni po rozjeściu się podrzuciła mi dziecko pod drzwi domu, sama zaś wyjechała na kilka tygodni do innego miasta, żebym jej nie ściagał. W takich warunkach zmuszony byłem dziecko oddać do obcych ludzi na wychowanie.

Obecnie już wróciła i zamieszkuje w swych rodziców. Jest obojętna dla dziecka, nie interesuje się nim wcale, sama natomiast weszła w towarzystwo innych mężczyzn i niemoralnych kobiet. W międzyczasie starałem się z nią skomunikować, co do dziecka. Oświadczyła mi, że dziecko nic ją nie obchodzi, że nie mam prawa już się jej czepiać, gdyż ma kochankę i jak będzie chciała, to może mieć

W ostatniej chwili

Boussac podtrzymał zażalenie w sprawie Zyrardowa

W dniu wczorajszym o północy mijał ostateczny termin wniesienia opłat na zażalenie zgłoszone w swoim czasie przez większość alkonarju-

szów Zyrardowa przeciwko utrzymaniu sekwestru.

Jak wiadomo koncern Boussaca wykazał w tej sprawie dziwną opieszałość zwlekając z uiszczeniem stosunkowo niskiej opłaty, bo wynoszącej tylko 60 zł. Prawie w ostatniej chwili opłatę tą nadano drogą telegraficzną. W ten sposób koncern Boussaca zdobył się wreszcie na wniesienie 60 zł. dla zakwestjonowania sekwestru w obiekcie, który według pobieżnych tylko szacunków wart jest czterech miliona złotych.

Widocznie większość francuska Zyrardowa, uważa już tą sprawę za przesądzoną.

Wobec wniesienia opłat zażalenie rozpatrzone będzie przez Sąd Apelacyjny zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

Sesje w sądach pracy

Wobec wejścia w życie od Nowego Roku noweli do ustawy o sądownictwie pracy. Sądy Pracy wyznaczają jeszcze w m. styczeniu pierwsze sesje pojedyncze. Sesje te polegające na dobrowolnych pertraktacjach pracodawców z pracownikami o wyrównanie pretensji z tytułu waległych płac, należności za godziny nadliczbowe i t. p., umożliwią obu stronom oszczędzenie kosztów sądowych.

W CZTERY OCZY

Innymne rozmowy Iksa z Czytelniczkami

„Dlaczego o to pyta?”

P. Dora Kamińska z Dworskiej zrywa:

„Ratuj, bo oszaleję z miłości do niego! Szanowny Redaktorze i pocieszycielu serc strapionych i ukaranych tak okrutnie przez los! W Tobie, kochany doradco, pokładam całą nadzieję, gdyż brak mi kogoś bliższego, któryby mógł mi rozjaśnić lica, tak jak Ty to czynisz! Ty mi tylko dopomożesz i wspólnie ze mną przecierpiasz ogromną, niezwykłą żonę tęsknotę, która gniecie me serce, duszę i mózg, nie do znieśnienia. Wysłuchaj i poradź, gdyż mam wrażenie, że stracę zmysły, jeśli będzie tak nadal trwało.

Będąc zeszłej zimy na wsi, poznałam przez koleżankę chłopca, który w czasie nieobecności koleżanki zamienił parę zdań ze mną; podczas pożegnania prosił o mój adres, czego mu nie odmówiłam. Drugim razem, gdy odwiedził koleżankę, już bliżej go poznałam i wywarł na mnie wrażenie, którego do dziś nie mogę zapomnieć. Zaznaczyć muszę, że w rzeczywistości nie mam prawa kochać Heńka. Za każdym wspomnieniem wyrzucam sobie, że on ma znajomą, którą może kocha; wtedy odpędzam myśli całą siłą woli; pomimo to, serce się rwie i na słowa zdaje się być głuche. Gdy sobie go przypominam, widzę oczami wyobraźni jego nadzwyczaj miłe oczy i śliczną czuprynę szatyną. Widoku tego nie umiem usunąć z wyobraźni i dostaję prawie zawrotu głowy.

Mam uznanie u znajomych, mówią, że jestem sympatyczna, ale cóż mi z tego? Kochany Redaktorze — oto pytanie, na które do tego czasu nie znalazłam odpowiedzi. Jeśli nie podobam mu się zupełnie i wcale nie interesowałam go, dlaczego za każdym razem pytał czy będzie mógł mnie odwiedzić w domu. Gdy powróciłam, zaczęłam szukać odpowiedzi pracy, by móc w pracy znaleźć zapomnienie. Ostatnio mam dostać pracę, w

której może znaleźć ukojenie, czego nie jestem pewna, gdyż w chwilach radości i smutku brak mi jego i zdaje mi się, że gdyby on mi towarzyszył, wtedy wszystkoby było przyjemniej i miłsze do zniesienia. Ach, jego słodkiej i miłej twarzy nigdy nie zapomnę! On jest moim wymarzoną idealnym. Będąc ostatnio na filmie p. t. „Zdobycie cię muszę”, aktor tego filmu przypominał mi zupełnie mojego ukochanego. Po powrocie myślałam, że stracę zmysły, gdyż ta ogromna tęsknota wzmogła się i nie daje mi spokoju ani też nie mam nadziei ujrzenia drogiej i kochanej sylwetki. Możliwe, że mój ukochany mnie już wogóle nie pamięta, więc po to piszę list, by tą drogą donieść mu, jak bardzo go kocham i tęsknię za nim. Proszę Cię bardzo kochany Redaktorze, wydrukuj mój list, za co zgóry dziękuję.”

P. Heniek musi być rzeczywi-

ście przystojny, jeżeli jest podobny do odtwórcy głównej roli w filmie „Zdobycie cię muszę”, który rym jest przecież nie kto inny, jak Jan Kiepusa i dziwi mnie trochę, że Pani tego nie zapamiętała. Wydaje mi się, że skrupuły, jakie Pani ma wobec innych znajomości p. Henka są nie istotne. Cóż z tego, że on (może!) ma inną znajomą, którą (może!) kocha. Przecież Pani także ma inne znajomości. A jeżeli nawet tamta kocha, może będzie wolała Panią, gdy dowie się o płomiennym uczuciu, jakie Pani dla niego żywi. Nie widać doprawdy powodu do takich skrupułów, których inna wobec Pani z pewnością nie miałaby. Prawa do miłości wogóle niema. Nic bardziej obcego, niż prawo i miłość. Dziedziły te biegają równoległe i nigdy się nie stykają. Gdy lato wkracza na jedną drogę, musi wyrzec się drugiej.

Paszporty zaradcze

Wstupujacych do legji cudzoziemskiej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zainteresowało się kwestją wydawania paszportów zagranicznych dla osób rzekomo wstępujących do legji cudzoziemskiej. W ostatnich czasach zdarzały się liczne wypadki wyjedźniania bezwzględnie wstąpienie do legji cudzoziemskiej, jednakże w następstwie rzekomo ochotnicy wykorzystywali paszporty zagraniczne na wyjazd do Francji, gdzie osiadali na stałe, a w wielu wypadkach byli potem ciężarem dla naszych placówek konsularnych. Wobec powyższego M. S. Wewa zarządziło, aby skrupulatnie badano, czy kandydaci do legji cudzoziemskiej rzeczywiście zamierzają zaciągnąć się do służby. Paszporty takie nie będą wydawane osobom, które mają ponad lat 40 i nie mogą się wykazać świadectwem lekarskim, o całkowitej zdolności fizycznej do odbywania służby. Kandydaci na legionistów muszą również zapewnić środki utrzymania rodzinie pozostawionej w kraju.

Dwuletnie odroczenia służby wojskowej dla seminarzystów

Rozstrzygnięta została paląca kwestja odroczeń służby wojskowej dla słuchaczy seminarjów nauczycielskich. Z powodu reformy ustroju szkolnictwa seminarje te są obecnie likwidowane i słuchacze, którzy musieliby przerwać naukę z powodu wcielenia od szeregów nie byłiby w stanie dokończyć studiów. Ministerstwo Spraw Wojskowych uwzględniając wnioski władz szkolnych zgodziło się przyznać słuchaczom wyższych kursów seminarjów nauczycielskich, którzy obecnie mieli odraczać służbę, przerwanych o rok służby wojskowej. Słuchacze 4 kursu seminarjów otrzymali odroczenie do dn. 1 października 1935 roku.

O ile przejdą oni na kurs 5, na podstawie zaświadczeń władz szkolnych odroczenia automatycznie będą przedłużone do dn. 1 października 1936 r.

REFORMACIE

PIGULEKI Z MARCHI ZAKONNIK

Reguluja żołądek, chronią od cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigulek na noc.

Łączyć z „ZAKONNIKIEM”



Kobieta o żelaznym zdrowiu

KRZEMIENIEC. Niezwykle wypadek zniósł miejsce w Sądzie Grodzkim w Krzemieńcu. Do pewnej sprawy cywilnej została wezwana w charakterze świadka 24-letnia Maria Wawrzyniak, znajdująca się w ostatnim stadium ciąży. W poczekalni sądowej, gdzie Wawrzyniakowa oczekiwała wywołania swego nazwiska, nastąpiło

rozwiązanie i kobieta powiła zdrowego chłopaka. Fakt ten nie wpłynął bynajmniej na normalny bieg machiny sprawiedliwości, albowiem po upływie godziny Wawrzyniakowa z niemożliwym wzięciem na rękę stała już przed stołem sędziowskim i składała zeznanie. Zdarzają się jeszcze mocne kobiety.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Nefortunna miłość i jej skutki (Godło: Anima Vilis)

Wszyscy byli pod silnym wrażeniem. Ja też z trudem opanowałem zdenerwowanie. Przechyliłem się do niej.

USTA MOJE BYŁY O WŁOS OD JEJ UST,

tak, że oddech na chwilę zamarł mi w piersiach. Dziewczy na drgnęła zlekka, cofając głowę w tył. Jej oczy spotkały się z moimi. Brwi uniosła naraz w górę, otwierając szeroko oczy. W oczach tych wyczytałem zdziwienie, ale już nie cofnąłem wzroku, jak to zwykle czyniłem w takich momentach, ale wpatrzyłem się, jak w najcudowniejszy obraz, drżałem na całym ciele, oczy moje utonęły w źrenicach jej, że już oderwać od nich nie mogłem, a rozchyłone zlekka usteczka jakby stworzone do pocałunku przyciągały ku sobie.

Nagle panienka przerwała tak urwczą chwilę, mówiąc:

— Teraz ja chciałabym panu coś powiedzieć.

Wiem co pan o mnie myśli — powiedziała panienka — wiem, że panu podobam się. — Przy tych słowach oczy spuściła w dół. — I dla tego powiem panu, że pan... jest inny, taki jakis dziwny,

TROCHE ŚMIESZNY

ale wiem, że jest szczerym i trochę dziecinny. Poza tem, no i bardzo miły. Pokochałem pana jeszcze kiedyś, gdy to pierwszy raz spotkał się pan, pan pamięta, kiedy pan był taki zdenerwowany? I od tej chwili zawsze o panu myślę... Niech pan powie kto pan jest?

— PRZEDEWŚCIEM CZŁOWIEKIEM

— odpowiedziałem — i bezrobotnym... Zaśmiała się.

— Ależ pan jesteś zabawny! Nie wygląda pan na bezrobotnego. Prędzejby wierzyła, gdyby pan powiedział, że jest hrabą. — Śmiała się jeszcze długi czas, a ja odpowiadałem:

— Pani bardzo przesadza co do mego wyglądu, bo nie wyglądam znów tak bardzo dobrze.

— Niech pan coś powie o sobie — prosiła panienka.

Ale ja, który miałem najszczerzą chęć opowiedzieć wszystko nagle zmilczałem. Czyż mogłem od razu, jednym zamachem zniszczyć to wszystko? Nie, już nie miałem więcej sił.

— Co ja mogę pani powiedzieć o sobie? Jestem nieciekawym, jedno mogę tylko powtórzyć, że pani jest pierwszą, którą pokochałem i że już nigdy nie pokocham nikogo prócz pani.

Spojrzała, jak niebo, jasnym swym wzrokiem i powiedziała cichutko,

TULĄC SIĘ DO MNE MOCNO!

— Jak pan to pięknie powiedział! — Wierzę panu i oświadczam, że moje uczucie nie mniejsze od pana, że kocham pana szczerze, jak może kochać kobieta z sercem pierwszą miłością.

— Naprawdę, pani mówi to szczerze? Nie drwi pan ze mnie? O pani! Jeżeli pani mówi prawdę, to chyba dziś oszaleję z radości!... Ja panią również już wtedy pokochałem tak samo, myślałem o pani w dzień czy w nocy zawsze pani była w myślach moich, a teraz już nie wyobrażam sobie życia bez pani... Pozwol mi mówić do ciebie, moja najdroższa „Liu”, bo wówczas potrafię tylko

szczerym być i szczerze mówić. Lucjo! Ty moja najdroższa! Nie wyobrażam sobie życia bez ciebie! Jesteś mi wszystkim... I nie wyobrażam sobie nic droższego nad ciebie Lucjo! I dlatego nie oddam cię ni...

Nagle zatrzymałem się nad niedokończonym zdaniem.

JAK MOGŁEM ZAPOMNIEĆ SIĘ?

Co ja uczyniłem? Boże! Dlaczego dałem się porwać w ten jasyr miłości. I oto jest moja pierwsza miłość, prawdziwa, święta, nieskażona żadnym grzechem, czysta, jak kryształ! I co ja teraz z tą miłością uczynię?! Dlaczego to tak się stało mimo mej woli, że jestem szczęśliwy i nieszczęśliwy, tak jakby rozdwojony! Boże! zlituj się, nie karz mnie tak srogo, w czym komu, com zawinił?!

Lucja nie mogła zdobyć się na żadne słowo, mocno przytuliła się do mnie, z zamkniętymi oczyma. Wsiuchana była we własne bicie serca, które też zrzęotało się, jak ptak w potrzasku.

— Czy dobrze ci ze mną? — spytała.

— Jakże może być inaczej najdroższa? — odpowiedziałem — i mocniej przytuliłem ją do siebie. Ona też garnęła się z całą ufnością do mnie, biernie patrzyła mi w oczy i pierwsza podała usta do pocałunku. A ja, już całkiem zawiadnięty, tuliłem tę jedyną, którą pokochałem prawdziwie, nad życie! I te raz jakby wcieliłem się

WSZYSTKIMI WŁÓKNAMI SWEGO SERCA

do istoty tej niezmiernie, a jednak ucielesnionej, gdzie ciało i dusza łączą się w jeden mocny węzeł i tak trwałymi czas jakis, którego nie w sposób określić, bowiem to była chwila nie z tego świata, gdzie nie ma przeszłości, ani przyszłości — jest jedna wielka teraźniejszość, którą określić niepodobna — bo nie ma określenia. Najdroższa! nigdy nie jestem wstanie tego wypowiedzieć, co czuję dla ciebie! I w tym mocnym uścisku całowałem jej oczy, usta, włosy, wprost bez pamiętnie pokrywałem pocałunkami. Wszystko, cokolwiek świat posiada najpiękniejszego i najdroższego, mieści się w takich momentach, kiedy to człowiek bezwiednie staje się posiadaczem tego nieocenionego skarbu, jakim jest uczucie miłości, które podnosi go i zbliża do Boga, czyniąc go szczęśliwym na ziemi.

SWÓJ LOS NA JEDNĄ STAWIAM KARTĘ.

Kiedy powróciłem do domu, byłem wesoły i szczęśliwy i nic nie mogło mnie wyprowadzić z równowagi. Cały czas pracowałem z podwójną energią. O, czegobym nie dokonał z taką kobietą, z którą można być tak szczęśliwym?! Wszystko dokola mnie było inne, jakies piękne w kolorach tęczy, a ludzie jacy dobrzy, a praca jaka lekka, nie da się wprost wysłowić, jak bardzo się zmieniło.

Ale czy to kto potrafi zrozumieć? Czy zdola pojąć i określić granicę tych uczuć serca, tak niewinnych i świętych, jakimi są uczucia „pierwszej czystej” jak i miłości. A jeżeli jest ktoś, co kochał tak pięknie miłością pierwszą i czystą i rozkoszował się tą uczcią nieziemską, która w całej pełni zasługowała miano „nieba”, ten już nigdy nie

zazna szczęścia w uciechach światowych i nie spojrzysz jasno na ten

ŚWIAT BLOTNY

pelen fałszu i zdrad, jak to czyni większość, którzy na jasność zamykają oczy, a w ciemności swych umysłach tarzają swe uczucia w bagnie.

...O ludzkości, czyś oślepiła szukać szczęścia w bagnie,

Miałeś ze swych uczuć zżyć koronę żyć z ludźmi przykładnie?

Tak, od tej chwili pokochałem ją taką

DZIWNĄ A GORACĄ MIŁOŚCIĄ.

nie miałem nawet czasu pomyśleć o sobie. Wszystko, cokolwiek czyniłem, czyniłem dla niej, i w imię naszej miłości. Ale jak wszystko na świecie ma swój koniec, tak i miłość ma swój kres, ma swe kolce ostre, ma ból, cierpienia, czyli cierni, którą kaleczy serca zakochanych, a tym cierniem jest troska o byt. To jest walka życia i śmierci, z którą trzeba nieraz walczyć z ście tytaniczną siłą.

Pewnego dnia spotkał się, jak zwykle, przed kinem. Panna Lucja coraz to piękniej wyglądała a może to tylko mnie za kochanemu tak się wydawało, dość, że ilekroć spojrzałem na nią, podziwiałem jej graniczność z uwielbieniem. Patrzyłem na nią, jak na coś świętego. Jak może być istota ziemską, która chodzi równie jak ja po ziemi? Czyż można sobie wyobrazić coś doskonalszego nad uczucia kobiety: coś piękniejszego nad urodę jej kształtów?

Oznajmiła mi od razu, że pragnie mnie przedstawić dziś jeszcze rodzicom, że

NIE MOŻE BYC NARZECZONĄ W SKRYTOŚCI

przed rodzicami i uważa, że do brze postąpi, jeśli dziś jeszcze to zrobi.

Jakie było jej zdziwienie, gdy jej powiedziałem, że i ja pragnąłbym niezmiernie poznać jej rodziców, ale że mam ważną sprawę do załatwienia, wobec tego w żaden sposób nie mogę za dość uczynić jej prośbie.

— Dlaczego? Czy boisz się ich? Czy myślisz, że będą cię pytaniami zamęczać? Zapewniam cię, że dziś mamy gości i będzie mi bawić się nad wyraz wesoło. Nie cieszysz się? A, spuściłeś nos na kwintę, a więc nie kochasz mnie? Pamiętaj, jeśli kazesz mi być samej, to umrę z tęsknoty i nudy.

— Jaktó, nie będzie nikogo, kto by cię zabawił!

— Słuchaj — powiedziała Lucja, — Jeżeli jeszcze raz usłyszysz coś podobnego z twoich ust, przestanę wierzyć, że mnie kochasz.

— Jaktó — zerwałem się obrzyony — ty, ty śmiesz jeszcze wątpić! Ja, który dla ciebie nie wiem, jakiej ofiarybym nie podjął?!

— Tak, i jeżeli chcesz abym nie wątpiła, o twojej wielkiej miłości, jak mówisz — to chodź do nas! — Błagam cię,

NIE ODMAWIAJ LUSI,

która cię tak bardzo kocha! Prawda, że mnie kochasz i przyjdiesz? — przytuliła się do mnie.

— Wiesz mi, że nie mogę, gdyż nie mam czasu, ponieważ mam dziś spełnić poleconą mi czynność, a muszę to wykonać w ścisłości... Pamiętaj, od tego zależy moja późniejsza kariera, moja egzystencja... Rozumiesz? Ja muszę tam iść! W przeciwnym razie wszystko stracone!

— Dobrze, możesz iść. Rozumiem, twoja praca więcej cię obchodzi niż „ja”.

— Nie mów tak! Serce mi pęka z bólu, gdy tak mówisz. Ja tego nie przeżyję Lucjo! Wiem, że wszystko jestem gotów położyć na ołtarzu miłości. Kocham cię, Lucjo, kocham tak bardzo, że nawet moja egzystencja jest niczem wobec miłości, jaką czuję dla ciebie. Ty jesteś wszystkim dla mnie, dla ciebie oddam wszystko, co posiadam... Ostatnią kroplę krwi... „Café zyciel”. Nie zawaham się przed niczem... Wszystko uczynię, abyś była szczęśliwą, jeśli wogóle będzie to w mojej mocy! Dobrze, zgadzam się, idę do ciebie!

Dostałem posadę i zgodnie z umową musiałem złożyć egzamin na czas, a termin upływał właśnie dziś. Ale

CZEGO SIĘ NIE POŚWIĘCA DLA UKOCHANEJ KOBIECY?

Wiedziałem, co czynię i czemu to się dla mnie skończy, ale mimo to swój los postawiłem na jedną kartę, idąc za nią, jak za fatalnym przeznaczeniem, co po ciągało mnie jak do zguby, do zniszczenia, na pewną śmierć, choć przeczynałem najgorzej, szedłem za nią w ogień. Już żadna siła nie mogła mnie zastraszyc, zatrzymać.

W drodze do jej domu rozmowa bardzo gmatwała się i nie szła tak łatwo, jak zawsze, ale w chwili, gdy wkroczyliśmy do salonu, gdzie zebrało się mro adoratorów i konkurentów do rączki panny Lucji, gwar jaki tam panował, ożywił nas momentalnie. Rozmowa potoczyła się szybko i gładko.

Zaraz na wstępie panna Lucja przedstawiła mnie ojcu, bardzo miłemu i grzeczemu starszemu Matka dużo młodsza, bardzo sympatyczna kobieta wywarła również na mnie dodatnie wrażenie, a co do reszty jej znajomych, nie mam nic tylko do jednego, który swoją bezwzględnością w stosunku do panny Lucji odnosił się

DOŚĆ ORDYNARNIE,

co bardzo nie podobało mi się. Ale mimo wszystko czułem się tu, jak w swoim domu, nie czułem się skropowanym wcale.

Bawiłem się wesoło, byłem nawet potrosze i dowcipny. Na które panienki wodziły wzrokiem za mną i pannie Lucji, winowały z powodu nowego przyjaciela. Słyszałem nawet dość wyraźnie, jak plotkowały między sobą:

— Ta Lucja ma zawsze szczęście do nowych przyjaciół.

A druga dorzuciła:

— Ona zmienia ich jak rękawiczki!... Pewnie jest bogaty, na stałe posadzie i t. d.

Dalszy ciąg jutro

Kobieta-toreador

Kobiety, zdobywając coraz to inne dziedziny dostępne dotychczas tylko dla mężczyzn, pokusiły się także o laury toreadorów. Hiszpanki usiłują konkurować z mężczyznami także i w trudnej sztuce mistrzów areny. I pomimo, iż zawód ten wymaga wyjątkowej siły fizycznej, giętkości, niezwykle zimnej krwi i odwagi, istnieją już „torreras”, które są niemniej słynne od „toreros”. Znanie obecnie kobiety-toreadorki, senorita Mari-a Munoz i senorita Soledad Miralles, miały już dawniej niemniej słynne poprzedniczki. W styczniu r. 1911 minister spraw wewnętrznych Hiszpanji, Cavalejas, zmuszony był wydać zakaz uczestniczenia kobiet w walkach byków, ponieważ napływ kobiet jako zawodniczek na arenie przybierał rozmiary zatrważające. Najznakomitszą kobietą-toreadorką „prima spada” była wówczas senorita Reverte, a stała jej była taka wielka, iż wszystkie kobiety chciały iść za jej przykładem. Niektórzy impresario walk byków usiłowali przesześcić z wyjąz uczestni-

czenia kobiet w walkach byków i do Francji, lecz nie znalazły one tam powodzenia. Zarządzenie ministra Cavalejas nie długo było jednak przestrzegane w Hiszpanji. Senorita Reverte powróciła wkrótce na arenę, a za nią i inne kobiety. Ostatnio zasłynęła w Hiszpanji jako „prima

spada” kobieta, senorita Eisenada, którą porównują dla jej niezwykłej zręczności, giętkości i umiejętności we władaniu bronią z legendarnym Bambino, który wśród zwolenników narodowego sportu hiszpańskiego cieszy się sławą bohatera narodowego.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. 6. Muzyka. 12.10 Koncert. 13.05 „Po jednej piosenke” — płyty. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Najnowsze nagrania — płyty. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilia pana Sknery”. 17.00 Pieśni japońskie. 17.20 Utwory fortepianowe. 17.50 „Trochę piękna — czyli stół i okna”. Odczyt z cyklu „Dom i Rodzina”. 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Zygmun Stojowski: Sonata G-dur, op. 13 na skrzypce i fortepian. 18.45 Reportaż z Sowietów. 19.00 Piosenki angielskich rewerlensów. 19.20 „Głębokie” — odczyt z cyklu „Mizeta i miasteczka”. 19.30 Utwory Al. Zarzyckiego. i Wł. Zelandzkiego na płytach. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muz. lekka. 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Lewis Sinclair i powieść amerykańska”. 22.15

Rozwiązanie zagadki muzycznej nadanej w dn. 8 grudnia i przyznanie nagród. 22.35 Muz. taneczna. 23.05 D. c. muzyki tanecznej. 23.35 Muzyka salonna w wyk. ork. Pawła Godwina. 24.00 Muz. taneczna.

LEON WYRWICZ

Znakomity komik polski Leon Wyrwicz przypomniał się słuchaczom przez radio dziś wesołymi monologami, które wygłosił w czasie koncertu muzyki lekkiej o godzinie 20.00.

JERZY CZAPLICKI PRZED MIKROFONEM

Utalentowany wielce o pięknym barrytonie śpiewak, Jerzy Czaplicki wystąpił przed mikrofonem Polskiego Radja dziś w koncercie popularnym o godz. 21.00 pod dyr. Józefa Ozimiskiego. W programie artyści arie z oper: Verdiego, Thomasa, Czajkowskiego oraz pieśń Zarubina „W ogrodzie mym”.

Klasa pracująca o palącym zagadnieniu Walka o błękitną wstęgę

Sprawa przymusowych, czy jak kto chce państwowych związków zawodowych nie przestawała interesować prasy, publicystów i związki zawodowe, a z szczególniejszą siłą od 1 sierpnia r. b., gdy premier profesor L. Kozłowski omówił sprawę rozbiegów się związków zawodowych, szkodliwych tego stanu dla Państwa i świata pracy i rzucił wskazanie:

„Wydaje mi się, że zacząć należy od stwierdzenia, że bez wyjątku i zdecydowanej pomocy państwa świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych, a przez to dlatego jeszcze w organizmie Państwa nie będzie odgrywał tej roli, jaka mu jest przeznaczona.

Ostatnio na zebraniach ZZZ omawiano sprawę przymusowych związków zawodowych, na których podnoszono konieczność scalenia central zawodowych.

Sprawa ta jednak widocznie już dojrzała i upaństwowienie jest bliskie, skoro Centralny Wydział Z. Z. Z., w którym biorą udział działacze z całej Polski w tym kilkunastu posłów, powziął w dniu 18 grudnia r. b. uchwałę, mocą której Z. Z. Z. opowiada się za upaństwowieniem bez zastrzeżeń w nowym ustroju, a w obecnym ustroju,

jak mówi uchwała, w takim wypadku, gdy związki przymusowe będą miały: 1) pełny samorząd, 2) prawo prowadzenia akcji o umowy zbiorowe (strajki, arbitraż), 3) prawo wydawania własnych pism, 4) prawo opodatkowania się na rzecz walczących robotników.

Jest to znamienna uchwała, bowiem wyraźnie opowiada się za państwowymi związkami, stając równocześnie warunkiem.

Z uwagi na wielkość organizacji i rolę ZZZ w Polsce inne centrale będą musiały zająć właściwe stanowisko, jak poddać je pod dyskusję wśród robotników.

W każdym razie stanowisko ZZZ jest rewelacyjne i narobiło wiele hałasu w Polsce, tem bardziej, że uchwała ta jest wynikiem zapewne świadomości, że przymus państwowy jest sprawą realną i bliską.

Walka o rekord szybkości na trasie morskiej Europa — Ameryka Północna przybiera charakter coraz bardziej zacięty. Stały się do niej towarzystwa okrętowe czterech państw: Anglii, Niemiec, Francji i Włoch.

Pierwszy pojedynek na szlaku morskim z Europy do Stanów Zjednoczonych rozegrał się pomiędzy Anglią i Niemcami przed czterdziestu laty. W roku 1893 okręt „Campana” angielskiej „Cunard Line” zdobył

rekord szybkości na Atlantyku, osiągając 21 mil morskich na godzinę, t. j. 39 km/godz. W cztery lata później wydarł mu palmę pierwszeństwa niemiecki okręt „Kaiser Wilhelm der Grosse” o szybkości 22 mil, który skończył ustąpił pierwszeństwa swemu pobratymcy „Deutschland”.

W r. 1907 „Cunard Line” wypuściła „Luzytanię” i „Mauretanię” (24 mile), które pobili niemieckich rywali. Niemcy odpowiedziały na to budową okrętów „Bremen” i „Europa” (1927 r.), które osiągnęły szybkość 27 mil. Do konkurencji stanęły w kilka lat potem okręty włoskie „Rex” i „Conte di Savoia”, zdobywając rekord szybkości. W r. 1933 „Rex” przebył przestrzeń, dzielącą Gibraltar od Nowego Jorku w ciągu 4 dni 13 godzin i 50 minut, edy krótszy dystans pomiędzy Cherbourgiem a Nowym Jorkiem niemiecki okręt „Bremen” przebył w ciągu 4 dni 16 godzin i 15 min.

Prawdopodobnie jednak rekord „Rexa” niedługo zostanie pobity przez francuski okręt „Normandie”, prawdziwy pływający „pałac” o pojemności 75.000 ton i sile 160.000 koni parowych. Szybkość jego ma wynieść 28 mil (czyli 52 km. na godzinę). Pierwszą podróż odbył ten podjęcie w czerwcu przyszłego roku z Havru do Nowego Jorku. Wątpliwe jest jednak, czy „Normandie” zdoła na długo posiadać „niebieską wstęgę” oceanu, gdyż Anglia spuściła na wodę 26 września r. b. nowy okręt „Queen Mary”, będący własnością połączonych towarzystw „Cunard-White Line”. Okręt ten o pojemności mniejszej, niż „Normandie” (73.000 ton), ma rozwinąć szybkość większą, niż jego rywal francuski dzięki większej mocy maszyn, wynoszącej mianowicie aż 200.000 HP.

O wielkości angielskiego oblizyma świadczą najlepiej następujące cyfry: Ster waży 150 ton (ster „Normandie” 138 t.), kotłownice po 16 ton (na „Normandie” po 17,80 t.); długość i waga łańcuchów i lin kotwicznych 8 km. i 135 ton; ilość śrub i ogólna ich długość 10 milionów i 600 km. „Queen Mary” posiadać będzie aż 28 motorowych łodzi ratunkowych, mogących pomieścić po 140 osób każda, 22 windy i dźwigi, dwa wielkie reflektory o średnicy po 5 m. 40 cm. i sile 40 milionów świec. Urządzenia dla pasażerów są w tym ostatnim wymogów techniki i wygody. Wystarczy przytoczyć, że wielki salon będzie miał 35 metrów szerokości i że dwa kryte pokłady spacerowe będą miały po 225 metrów długości. Z olbrzymim tarasem sąsiadować będzie wielka pływalnia i urządzenia kąpielowe.

Koszt budowy „Queen Mary” wynosi przeszło 120 milionów zł., które, według przypuszczalnych obliczeń, mają się amortyzować dopiero w roku 1975. W pierwszej podróży „Queen Mary” ma wyruszyć w maju 1936 r. Niewątpliwie podróż ta będzie nowym rekordem szybkości pasażerskich okrętów na Atlantyku.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

Obowiązkiem każdego uświadomionego Polaka jest pamiętać o Funduszu Obrony Morskiej, Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Najnowsze wynalazki

Nazwa wieku XX „wiek pary i elektryczności” straciła wiele na swej aktualności. Para stała się już czynnikiem podrzędnym, jedną z łaz, które prowadzą do otrzymania obecnie najpotężniejszej energii, jaką jest elektryczność. Ten rodzaj energii, znany od wieków, dopiero od niewielu dziesiątków lat rozpoczął swój zwycięski pochód. Obecnie niema prawie takiej dziedziny, gdzieby umiano obejść się bez udziału elektryczności. Elektryczność służy nietylko do oświetlenia, ogrzewania i napędu maszyn, tramwaj i pociągów. Istnieje specjalny dział t. zw. prądów słabych, które stanowią coś w rodzaju poezji elektryczności. Wyniki osiągnięte w tej dziedzinie wprawiają przeciętnego śmiertelnika w szczerze zdumienie. Niemal każdy dzień przynosi wiadomość o jakimś nowym odkryciu, wynalazku czy też ulepszeniu.

TELEWIZJA

Nowym krokiem w telewizji, t. j. bezdrutowym przesyłaniu obrazów na odległość jest wynalazek amerykańskiego profesora nazwany przez autora ino-

skopem. Dotychczasowe aparaty miały rozwiązania elektryczne - mechaniczne. Naskutek działania tych mechanizmów oraz bezwładności mas ruchomych powstawały opóźnienia w przesyłaniu impulsów elektrycznych, co powodowało szereg zaburzeń, odbijając się w niekorzystny sposób na czystości przesyłanych obrazów. Nowy wynalazek znalazł rozwiązanie na drodze wyłącznie elektrycznej, co absolutnie wyklucza wymienione błędy w działaniu. Aparat składa się z małego ekranu o wymiarach 10 x 12,5 cm. Ekran ten posiada 3 miliony mikroskopijnych komórek foto - elektrycznych. Członość tych komórek jest tak wielka, że przewyższa w znacznym stopniu komórki z tlenkiem cezjum, które jak wiadomo były do tej pory najczulszymi. Dzięki temu rozwiązaniu każdy z takich punktów może stać się źródłem prądu pod wpływem padającego światła lub odwrotnie — z chwilą, gdy przez komórki popłynie prąd, każdy z nich wyda ściśle określoną ilość promieni świetlnych. Obraz rzucony na małe-

ki ekran może być odpowiednio powiększony przez zwykły aparat projekcyjny.

Najbardziej zaawansowane w pracy nad badaniem telewizji i przystosowaniem tej zupełnie nowej dziedziny do najszerzej rozpowszechnienia są Stany Zjednoczone. Na obszarze Stanów Zjednoczonych jest 28 stacji radiofonicznych, które między innymi zajmują się nadawaniem obrazów. Nietylko są nadawane obrazy pojedyncze, ale również krótkie filmy. Nadawanie tych filmów odbywa się z szybkością 24 obrazków na sekundę na fali dłużej 5-ciu metrów. Towarzystwo National Broadcasting Co. kosztem wielkiego nakładu opracowuje model odbiornika telewizyjnego, któryby tak prosto i tanio jak i niską ceną utorował drogę na rynek.

MASZYNY MÓWIĄCE

Na zasadzie komórki fotoelektrycznej również są zbudowane nowe maszyny mówiące. Zastosowanie tego rodzaju maszyn jest bardzo szerokie. Wszystkie zegary mówiące są zbudowane na tej zasadzie. Wszędzie tam, gdzie zachodzi powtarzanie pewnych słów w określonym czasie jak np. informacje o odejściu pociągów, reklamy i t. p. mogą z powodzeniem być zastosowane maszyny mówiące. Nie należy tych maszyn utożsamiać z płytami uprzednio nagranymi, a na stopnie transmitowanymi przez głośniki.

Na uwagę zasługuje bardzo tanim i pożytecznym wynalazkiem uczonego sowieckiego Szor na. Przy pomocy wynalezionego urządzenia można rejestrować wszelkie rodzaje dźwięki na starych użytych filmach! Dalsza zaleta jest możliwość bezpośrednio po rejestracji dźwięku reprodukować dźwięki bez żadnych specjalnych zabiegów, jak utrwalenie i t. p. Aparat jest b. tani i przy większej produkcji kalkulacja waży się na kilkanaście złotych. Przy pomocy tego wynalazku moglibyśmy pójść do opery, aparat zarejestrowałby całą muzykę i śpiew, a po powrocie u siebie w domu powtarzałbyśmy operę kilkanaście razy aż do zniszczenia taśmy.

CZYTAJCIE

„WESOŁE WIADOMOŚCI”



PRZYGODY i PODRÓŻE 25 TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O KRAJOWEGO TRENERA DLA NASZYCH TENISISTÓW

Zarząd Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego prowadzi obecnie pertraktacje z paroma osobami w celu zdecydowania wyboru i zaangażowania na nadchodzący sezon tenisowy krajowego trenera.

Trener krajowy byłby zaangażowany na okres 5 miesięcy i w tym czasie miałby za zadanie objechać wszystkie ważniejsze nasze ośrodki tenisowe, trenując tam w ciągu paru kolejnych tygodni zdolniejszych juniorów i wyszukując nowe talenty.

O WYJAZD CZOŁOWYCH NASZYCH TENISISTÓW ZAGRANICĘ

Kapitan Sportowy Pol. Zw. Lawn-Tenisowego dokonuje obecnie kalkulacji kosztów ewentualnego pobytu czołowych naszych tenisistów wczesną wiosną na Riwierze, gdzie polacyliby trening przed rozgrywkami o puchar Davisa z udziałem w międzynarodowych turniejach.

Wyjazd na Riwierę nastąpi tylko w tym wypadku, o ile pozwolą na to fundusze Związku.

WARSZAWA — LWÓW W BOKSIE

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów wyznaczony został na dzień 2 stycznia 1935 r.

Mecz odbędzie się we Lwowie.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HOKEJU LODOWYM

Warsz. Okr. Związek Hokeju Lodowego ustalił już terminarz rozgrywek w hokeju lodowym o mistrzostwo Warszawy w klasie A i B na pierwsze trzy świąteczne dni stycznia.

Rozgrywki w obu klasach rozpocząć się mają w dniu 1 stycznia. Tego dnia o mistrzostwo klasy A walczą będą: Legia — ZASS i Polonia — Skra.

O mistrzostwo klasy B w dniu 1 stycznia: Marymont — Iskra, Sparta — Makkabi.

W dniu 6 stycznia: o mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Legia i Skra — AZS.

O mistrzostwo klasy B: Marymont — Sparta i Gwiazda — Makkabi.

W dniu 13 stycznia odbędą się rozgrywki: o mistrzostwo klasy A: ZASS

— Warszawianka i AZS — Polonia.

O mistrzostwo klasy B: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

PILKARZE RUCHU WYJEZDZAJĄ DO MONACHJUM

Lidowy Ruch rozegra wkrótce dwa spotkania w Niemczech, a mianowicie:

30 b. m. w Monachjum przeciwko FC Bayern.

1 stycznia w Stuttgarcie przeciwko VR Stuttgart.

Pilkarze polscy wyjeżdżają do Niemiec 28 b. m. pod kierownictwem kpt. Ignasińskiego i p. Giemzy.

HOKEISCI POZNANSKY KONTRAKTUJĄ PRZECIWNIKÓW

Mistrz Polski w hokeju lodowym, AZS Poznań, grać będzie w dniu 23 stycznia 1935 r. w Łodzi przeciwko drużynie LKS.

Na dzień 13 stycznia AZS poznański stara się sprowadzić do siebie niemiecki zespół hokejowy Brandenburger S. C.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Tabela aktualnych rekordów świata w 1. atletyce wykazuje, że najwięcej rekordów posiadają Stany Zjednoczone, a mianowicie — 19. Na drugim miejscu stoi Finlandja z 8 rekordami świata. Dalsze miejsca zajmują: 3) Anglia 5 rekordów, 4) Danja i Łotwa po 3 rekordy, 6 — 8 miejsca zajmują: Japonja, Szwecja i Francja, mające po 2 rekordy, na dziewiątym miejscu — Szwajcaria, Kanada, Argentyna i Niemcy — po jednym rekordzie świata.

LONDYN. — Angielski Zw. L. Atletyczny zamierza zaangażować fińskiego trenera, Wahlstedta, dla trenowania swoich miotaczy i skoczków w okresie przedolimpijskim.

N. YORK. — Mecz bokserski Hamas — Schmelling w wadze ciężkiej odbędzie się w Hamburgu 10 marca 1935 r.

PRAGA. — Kombinowany zespół czechosłowacki w hokeju lodowym po konał drużyny uniw. Oxford 2:1.

ZAKOPANE ODWOŁAŁO TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

Wobec niepomysłnych warunków atmosferycznych Zakopane odwołało wczoraj, we czwartek, telefonem skierowanym do zarządu PZHL projektowany na święta Bożego Narodzenia międzynarodowy turniej w hokeju lodowym.

Na turniej ten zakontraktowane były dwie zagraniczne drużyny Wiener E. V. i drużyna szwedzka. Wobec tego, że przyjeździe obu tych drużyn odwołać już nie można, zarząd PZHL pospiesznie montuje na nadchodzące święta międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach.

Zakopane jednocześnie zwróciło się z prośbą do PZHL o zorganizowanie turnieju międzynarodowego w Zakopanem w dniach 7 i 8 stycznia 1935 r.

Termin ten nie da się jednak prawdopodobnie utrzymać, ze względu na to, że drużyny zagraniczne zakontraktowane na turniej w Krynicy w dniach 1 — 6 stycznia, po tym terminie muszą się jechać z Polski, na inne już zakontraktowane spotkania.

REPREZENTACJA ŁODZI NA MECZ Z BRNEM

Skład reprezentacji Łodzi na międzynarodowy mecz z Brnem, wyznaczony na dzień 30 b. m. w Łodzi, został już wyznaczony i przedstawia się następująco:

Gluba — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Wurm — Kłodas.

Cała siódemka pięściarzy należy do IKP, a tylko Kłodas jest członkiem WIMY.

KLIMCZAK WYCOFUJE SIĘ Z RINGU

Klimczak, reprezentacyjny bokser Łodzi, żeni się w tych dniach i zarazem wycofuje się z czynnego życia sportowego.

IKP — MAKKABI

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 b. m., odbędzie się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawską Makkabi a łódzkim IKP.

IKP po niespodziewanej porażce ub. niedzieli do inowrocławskiej „Cuiavii” przygotowuje się do meczu z Makkabi niezwykle starannie. Skład IKP został już ustalony i przedstawia się następująco: Pawlak — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Wurm — Krenc.

Sędzią ringowym będzie p. Kocur ze Śląska. Najciekawiej zapowiada się w meczu spotkanie Chmielewskiego z Pilnikiem. Ostatnie spotkanie tych pięściarzy zakończyło się remisem.



Staniesz zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Artur pałał straszliwą wściekłością. Powiedział sobie: — Teraz muszę iść do ojca i wszystko mu opowiedzieć.

Rzeczywiście, sprawa wydała mu się już teraz jasna. Tu z pewnością musi być ktoś z policji zamieszany. Czy sam podprefekt, czy kto inny, to nieważne. Czy najniższy czy najwyższy urzędnik policyjny jest w zмовie z handlarzami żywym towarem, to wszystko jedno, bo tak czy inaczej, prefekt jest odpowiedzialny nawet za to, co czynią choćby najniżsi jego podwładni.

Sprawa musi być natychmiast wyświetlona. Przyczynienie się do tego uważał za swój obowiązek. Już nietylko ze względu na Julę, ale wogóle dla dobra władz i ładu państwowego. Do czegoż to dojdzie, jeżeli policja będzie cichą współniczką przestępców?

Trzeba tej sprawie natychmiast łeb uciąć, bo rzecz gotowa dostać się do prasy i wtedy wybuchnie znów skandal na cały świat, może niegorszy, niż wskutek sprawy Stawiskiego, a wtedy policja francuska będzie już skompromitowana bezpowrotnie.

Uważał, że to nawet będzie najlepszy argument w rozmowie z ojcem.

Powie mu:

— Załatw sprawę szybko a dobrze, bo jak wybuchnie skandal na całą prasę światową, to znów rząd wyleci w powietrze i zginiecie ta sama bronja, jaką wojowaliśmy. Domagacie się zmiany rządu, który tolerował wyraźny bandytyzm, a nawet ciągnął z tego zyski. Teraz inni wysadzają was z siodła tą samą dziadą.

Potem pomyślał sobie, jakie to jednak straszne rzeczy się dzieją nawet u takiej Lili, której lokal uchodził za szczyt wytworności i wykwiutu, gdzie się chodziło zupełnie nie jak do innych podobnych przybytków tego rodzaju.

Tymczasem okazuje się, że to jest taka sama spelunka, jak wszystkie inne, tylko tyle, że droższa i specjalnie dobierająca sobie gości.

Artur mówił sobie w myśli:

— Koniec teraz z zyskami, droga pani Lili. Do-

mek się zamknij, już moja w tem głowa, a i pania też na wszelki wypadek. Czekaj, ty kanaliol... Nareszcie będziesz tam, gdzie twoje właściwe miejsce. Ty i wszyscy twoi wspólnicy oraz zausznicy. Wy wzięliście, teraz was będzie się więzić. Są jeszcze sądy w Paryżu, nie szczęła jeszcze sprawiedliwość!

Przypomniał sobie także, że Julia znów jest gdzieś uwięziona i że trzeba ją koniecznie ratować. Właściwie trzeba by to robić już, nie zwlekając ani chwili.

Czem prędzej więc pobiegł do gabinetu ojca.

Niestety, już go nie zastał w domu.

Telefował do ministerstwa, do prezydium rady ministrów, do parlamentu, ale nigdzie go nie było i niewiadomo było, czy przyjdzie.

Lokaj także nie umiał mu nic powiedzieć. Oznajmił tylko, że pan minister oświadczył, że nie będzie jadł obiadu w domu i wróci dopiero późno w nocy.

— Wielka szkoda, bo znów cały dzień przepadł i zmarnował się — rzekł sobie Artur.

Nie miał szczęścia do tych rozmów z ojcem. Raz nie mógł się zdecydować, obawiając się, że ojciec będzie zajęty, przypuszczając zresztą, że uda mu się wszystko załatwić bez udziału ojca.

Teraz, gdy już się zdecydował, znów ojca nie sposób było znaleźć.

A jednak czas naglił...

Julia znów była w rękach bandytów i pisała najwyraźniej, że wyrażali się groźnie, knując zemstę...

Nie, tu nie wolno było ani chwili zwlekać i traćć drogocenny czas, kiedy każda chwila mogła być nowym łańcuchem udręki dla Julii, nowym pasmem jej może straszliwych cierpień.

Po namyśle doszedł do wniosku, że widocznie poprostu przeniesli ją do jakiegoś innego przybytku sprzedajnej miłości.

W pierwszej chwili pomyślał sobie, że weźmie z sobą policjanta z komisariatu i obejrzy z nim razem wszystkie większe przedsiębiorstwa tego rodzaju. Domyślał się bowiem, że Juli byle gdzie nie umieściliby.

Potem wszakże doszedł do wniosku, że widok policjanta nastraszyłby właścicielki poszczególnych lokalików, więc może lepiej tego nie robić

O, gdyby się udało otrzymać wywiadowcę w cywilnym ubraniu, który odgrywałby rolę gościa, to byłoby dopiero dobre.

Wyszedł już z domu z tą myślą, ale w połowie drogi zastanowił się i cofnął swój zamiar wzięcia wywiadowcy.

Zbyt był już teraz przeświadczony o sile i wpływie bandy handlarzy żywym towarem.

Kto wie, czy już teraz tak nie jest, że wystarczy pisać słówko o swym zamiarze, aby natychmiast do wszystkich takich lokalików poszło ostrzeżenie od tejże policji:

— Mieście się na bacności. Ktoś szuka warszawianki. Mówcie, że takiej niema.

Wobec tego postanowił szukać sam.

Kupił sobie w kiosku gazetowym tygodnik paryski „Le Sourire”, w którym najwyraźniej ogłasza się wszystkie lepsze domy publiczne.

Chodził od jednego do drugiego i zapytywał, czy przypadkiem nie tu mógłby znaleźć pewną warszawiankę, imieniem Julii, którą zna jeszcze ze swego pobytu w Warszawie i o której ktoś mu opowiadał wielkie cuda, dodając, że jest teraz w jednym z domków paryskich, ale zapomniał go zapytać, gdzie to mianowicie.

Prawie nigdzie nie powiedziano mu, że takiej niema.

Przeciwnie, wszędzie mówiono, że jest.

Serce Artura każdorazowo napełniało się otuchą, ale tylekroć doznawało rozczarowania.

W żadnej z osób, które mu umyślnie podsuwano, nie poznał Julii.

W końcu zrezygnowany i strapiiony poszedł do domu i położył się spać z silnym postanowieniem, aby nazajutrz z rana pomówić z ojcem i wreszcie przejść to pasmo udręki i cierpień Julii. Był głęboko przekonany, że ojciec, wobec tego co mu powie, natychmiast rozpocznie energiczną akcję ratowania Julii, bo tem samym będzie pośrednio ratował i siebie, zapobiegając skandalowi, który mógł rządowi bardzo zaszkodzić, oczyścić wreszcie to bagno, gorzej może jeszcze, niż sprawa Stawiskiego. Trzeba radykalnie oczyścić Paryż z tych brudów!...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PRZY ŁOŻU CHOREGO KOCHANKA

Długa rozmowa z lekarzem natchnęła Montemorta lepszymi myślami. Lekarz wyraził mu prawie pewność, że chory Noderski nie da się chorobie i wyjdzie z niej zwycięsko.

Stan Noderskiego okazał się na szczęście nie taki groźny, jak to wydawało się początkowo. W dobru usposobieniu zawiadomił o tem Mary, która nie posiadała się z radości.

— Jak tylko Stef będzie mógł, zaraz stąd wyjedziemy — planowała ucieszona. — Pojedziemy do Włoch, albo do Egiptu. Tam Stef odpocznie naprawdę. Tu jest za zimno. Ja sama się dziwię, że dotychczas jestem zdrowa.

— Tak, tak — przytakiwał Montemort. — Możecie jechać do Egiptu. Szkoda, że mnie zatrzymują w Polsce interesy, bo chętnie towarzyszyłbym wam.

Towarzystwa Montemorta Mary Young nie pragnęła tak gwałtownie. Dla niej nie była jeszcze zupełnie wyjaśniona sprawa wypadku w Morskiem Oku. Coś tam czało się niewyraźnego w stosunku obu mężczyzn, ale co, tego odgadnąć nie mogła. Była wdzięczna Montemortowi, że nie oskarżał Noderskiego o umyślny zamach, choć zrazu tak niechętnie i źle wyrażał się o Noderskim. To właśnie nasuwało Mary pewne podejrzenia i obawy. Dlatego też była rada, że interesy zatrzymują Montemorta w Polsce, że nie ma zamiaru im towarzyszyć.

Tegoż dnia, upojona radością poprawy stanu zdrowia ukochanego, napisała do ojca list, z którym nie komunikowała się od kilku tygodni. Wiedziała, że w jej imieniu obowiązek ten spełnia czarny Tomasz niezwykle skrupulatny i nawet drobiazgowy, co nie jest tak powszechną cechą murzynów!...

„Drogi Ojcze, — pisała Mary, — muszę Ci donieść przykrą nowinę o Twojej córce: zakochała się po uszy i po krótkiej podróży z narzeczoną chce Ci go przedstawić. Najlepiej będzie, jeśli przyjedziesz do Egiptu, dokąd się wybieramy w niedługim czasie. O miejscu naszego pobytu doniosę Ci wkrótce. Śmiem twierdzić, że zyskasz niezwykle energicznego zięcia,

który potrafi godnie wyręczyć Cię w niejednej sprawie.

Nie myśl, że zakochałam się bez zastanowienia. Znasz przecież swoją córkę i wiesz doskonale, że choć popelnia czasem szaleństwa, ale nigdy takich, jak jej rówieśniczki w Ameryce. Stąd możesz wnioskować, że moje narzeczeństwo jest bardzo poważne, nie jest wybrykiem Twojej jedynaczki.

W tej chwili piszę do Ciebie z bardzo pięknego zakątka kuli ziemskiej, który nazywa się Zakopane. Są tu wspaniałe góry, ale zbyt wiele śniegu i mrozy. Trochę mi tęskno już za ciepłem i wieczną zielonością południa, dlatego wybieramy się do Włoch, a potem do Egiptu.

Całuję Cię Twoja Mary.”

Listy Mary do ojca odznaczały się zawsze wielką zwięzłością. Korespondowała z ojcem najczęściej zapomocą telegrafu, uważając ten sposób za najwygodniejszy. I tym razem nadała list jako depezę.

Kilka dni następnych były dla Mary pasmem radości. Noderski czuł się coraz lepiej. Lekarze nie pozwalali go przemęczać rozmowami i nie dopuszczali, by Mary przesiadywała u niego zbyt długo.

Kiedy po raz pierwszy ją ujrzał, siedzącą przy jego łóżku, w jego oczach odmalowało się zdziwienie.

Nie pytał jednak o nic. Wytłumaczyła to sobie, że jest jeszcze zbyt osłabiony chorobą i nie zdaje sobie należyte sprawy z tego, co się z nim dzieje.

Drugą wizytę złożyła choremu w towarzystwie Montemorta.

Zdziwiona ujrzała wtedy w oczach ukochanego dziwny chwilowy błysk, który zgasł natychmiast. Nie odzywał się również. Zaciśnął tylko mocniej palce na dłoni Mary, która właśnie głaskała jego wychudłą rękę.

A tymczasem Montemort mówił spokojnie, jakby nigdy nic:

— No nareszcie jesteśmy pewni twego zdrowia, Stefanie!.. Narobiłeś nam zmartwień! Szczególnie pannie Mary!.. Mów w tem wino, że kiedyś namawiałem cię na Zakopane!... A powirnie wam ra-

czej radzić zagranicę. Trudno, stało się. Wiemy przynajmniej, że będziesz zdrow!.. Nie myśl teraz o niczym innym, tylko o tem, by jak najprędzej opuścić szpital.

— O, tak, bardzo martwiliśmy się o ciebie — potwierdziła Mary, patrząc rozkochanym wzrokiem na wychudłą twarz Noderskiego, która jednak nie traciła nic ze swego pociągającego uroku męskiego. Wydał się jej nawet piękniejszym, kiedy rysy jego zaostrzyły się, a oczy błyszczały jakimś tajemniczym wewnętrznym ogniem.

Wtedy Noderski odezwał się po raz pierwszy od chwili, kiedy otworzył oczy:

— Dziękuję Mary...

Tego dnia już nie powiedział nic więcej.

Następnego dnia złożył mu wcześniej wizytę sam Montemort.

Siadając przy łóżku Noderskiego, powiedział:

— Jesteś już na tyle zdrow i przytomny, że możesz mnie wysłuchać. Otóż, puszczam w niepamięć to, co się stało w Morskiem Oku. Przypuszczam, że musiałeś już wtedy być chory i nie zdawałeś sobie sprawy z tego, co czynisz. Prawda?

Noderski patrzył nieruchomo przed siebie i nie odpowiadał.

— Załatwiłem też twoją sprawą wobec władz. Darowali ci nawet ucieczkę, podczas której uderzyłeś policjanta. Wszystko poszło na karb twojej choroby. Sądzę, że zyskam choć trochę wdzięczności od ciebie za takie załatwienie naszych porachunków. Zresztą nie o to chodzi. Chcę przez to podkreślić raz jeszcze, że mam dla ciebie wiele słabości, ale jednocześnie i pewne wymagania. Ni mniej ni więcej pragnę tylko, byś sprawę z Mary Young doprowadził do szczęśliwego końca. Jeśli to uczynisz będę uważał, że jesteśmy skwitowani i pozostawiam ci wolną rękę. Będziesz mógł robić co będziesz chciał. Ale to zrobić musisz. Widzisz, że nie jestem wymagający. Stary Young dziś wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego. Jutro tu będzie w południe. Chce się więc dokładnie pouczyć, jak masz postępować.

Dalszy ciąg jutro.

Nastroje gwiazdkowe i przedświąteczne na ulicach Grodna

Z każdym dniem ulice Grodna wskazują, że święta zbliżają się wielkimi krokami.

W dniu wczorajszym liczne rzesze młodzieży szkolnej ze świadectwami półrocznymi w rękach, na progu trzytygodniowych ferij zimowych zapelniały gwarem ulice, wnosząc ożywienie do domów.

Rynki przeludnione do tego stopnia, że tłumy z trudnością poruszały się. Czasami trudno było zorientować się kto sprzedaje, gdzie sprzedaje. Widziało się tylko czarny tłum ludzi zbity w jedną masę, przez którą trudno przecisnąć się. Dowodzi to, że kwestja rynków w Grodnie czeka na załatwienie.

Na każdym kroku spotykało się gromady ludzi. Przed wjezieniem utworzyła się kolejka przeszło stu osób, którzy przybyli na widzenie się z uwięzionymi krewanami, przynosząc im zapasy żywności, ofiatsze niż zwykle ze względu na święta.

Na dziedzińcu magistrackim najbiedniejsi zebrali się dość tłumnie przed drzwiami Opieki Społecznej w oczekiwaniu na zapomogi gwiazdkowe.

Na gorze bezrobotni zatrudnieni na robotach publicznych zblili się przed drzwiami przy-

denta miasta. Chodzi im o inne roboty, bowiem mróz uniemożliwił prace kanalizacyjne.

Młodzież z organizacji i niestowarzyszona najbardziej krząta się koło choinek. Mamy chodzą

obarczone pakunkami. Nie wszystkie, biedota w dalszym ciągu przynębiona... Może rozjaśni się ich oblicza, gdy tylu ludzi dobrej woli przyniesie im niespodzianki na gwiazdkę.

Poskromienie plagi kwestarstwa

Starostwo Powiatowe Grodzieńskie podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju kwesty oraz zbiórki nie mogą się odbywać bez zezwolenia władz administracyjnych.

Kwestarze, czy to z książką — czy to z listą lub puszką winni mieć prócz zezwolenia Starostwa dowód osobisty pozwalający na stwierdzenie tożsamości kwestującej osoby — oraz legitymację upoważniającą ją do przeprowadzenia zbiórki, wydanej przez odpowiednie towarzystwo czy też komitet.

Formy kwest nie przewidziane w ustawie z dnia 15 marca 1932 r. i rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1934 r. są niedopuszczalne, a winni przekroczenia tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej.

Nielegalny tytoń

W czasie rewizji u Labana Jana przy ul. Żorawiej 17 na strychu znaleziono 3 kg. 15 deka surowca tutejowego.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W czasie robót w lesie państw. nadleśnictwa druskienickiego Waław Dojlida przez nieostrożność ciała siekiera w rękę brata Adama. Rannego umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Złamane przedramię

11-letni Karpowicz Ryszard z Lososny doznał złamania przedramienia w czasie pracy przy sieczkarni.

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę dn. 23 grudnia o godz. 4 ej po poł. po cenach niższych „W rajskim ogrodzie”.

Na święt. w kinie „Apollo”

NAJWIĘKSZA
KOMEDIA
WSZYSTKICH
CZASÓW



HAROLD
LLOYD
W FILMIE
KOCI PAZUR

Żandarmerja na gwiazdkę

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oficerowie i podoficerowie 3 Dyonu Żandarmerji składają 40 zł. na ręce Zarządu Pol. T-wa Dobroczyńców w Grodnie.

Niezależnie od tego dla 35 biednych dzieci Dowództwo 3 Dyonu przygotowuje wleczkę wigilijną i podarunki gwiazdkowe.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D Z I S

Dozwolona dla młodzieży nadzwyczajna kreacja Bohatera „Czempu”

Jackie Coopera

tragedja biednego sieroty p. t.

DZIELNY CHŁOPIEC

film o wielkim napięciu dramatycznym

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4 ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr

D z i s

Wielki film Joan Crawford p. t.

Meżczyźni w jej życiu

w pozost. rol.: Lewis Stone, Montgomery, Nils, Aster i In.

Na estradzie: Występy znakomitego ulubieńca całej Polski Króla Żelaza — Gustawa Breitbarta z rodziną

Dziwna para kochanków daremnie tęskni do dziecka

Puszkówna Michalina, Dominikańska 7 m. 5 w jesieni b. r. powoła nieślubne dziecko. Przy pomocy koleżanki Grynczelówny Julji porzuciła niemowlę, dwa tygodnie po urodzeniu w klatce schodowej przy ul. Miesz-

czańskiej 5, pod drzwi Stanisławy Bielasówny.

Za powyższy czyn obie pani zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym na rozprawie w Sądzie Okręgowym

Po roztrwonieniu posagu wypędził żonę z domu

Władysław Chodorowski zam. przy ul. Przedmiejskiej jeszcze w roku 1929 ożenił się niezł. Jego małżonka Katarzyna przyniosła mu w posagu srebro grosiwa.

Przyczyną wszystkich nieszczęść była skłonność do alkoholizmu. Chodorowski posiadał 2 własne domy. Z biegiem lat wyczerpały się fundusze posagowe. Chodorowski sprzedał domy, pieniądze poszły na utrzymanie i na wódkę. Wreszcie sprzedał dużego wieprza, hodowanego przez żonę. Gdy wszystkie możliwości wyczerpa-

ły się Chodorowski wypędził żonę z domu wraz z małym dzieckiem sam zaś zwrócił swe efekty w kierunku innej piękności.

To rozżaliło prawowitą małżonkę, która skierowała sprawę przeciw niewiernemu mężowi na drogę sądową.

Świadkowie zarówno oskarżeni jak i w większości odwodów zeznali na niekorzyść Chodorowskiego.

Sąd skazał nieludzkiego męża na 5 mies. aresztu z zaliczeniem odbytego aresztu prewencyjnego od 5 listopada b. r.

Echa zabawy w lokalu Z. Z. Z.

W czasie zabawy w dniu 11 sierpnia w lokalu Z.Z.Z. Bronisław Tarasewicz dobrze podchmielony chwycił z bufetu kuchenny nóż i w towarzystwie kompana terując sobie przez tłum drogę opuścił lokal.

Powiadomiono policję. Jeszcze tegoż nocy Tarasewicza znaleziono w piwiarni Rubiniowicza przy pl. Batorego. Tarasewicz stawiał opór policji i groził posterunkowemu, że jeśli się zbliży to porzuci go na kawałki. Na potwierdzenie swych groźb stał uzbrojony w dwa noże: jeden „pożyczony” z bufetu drugi szwelski, z którym nie rozstał się.

Sąd skazał Tarasewicza na 6 mies. więzienia.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Początek o godz. 12 ej i 2-aj

Film sowiecki

Petersburskie noce

Wstęp od 20 gr.

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIE, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-95, skl. zboża-82, skl. soli i bocznic-300.

ŚWIEŻE MIĘSO wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

Poleca DRZEWO oraz WĘGIEL

KUPUJE: ziemiopłody, płótna samodziałowe, rogaczną i trzodę chlewną

DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

Istniejący od 1898 r.

1-szy nagrodzony złotym medalem w 1911 roku

SKLEP WĘDLIN

ZYGMUNTA TARASEWICZA

Grodno, Brygidzka 12

I go mistrza dyplomowanego na zasadzie egzaminów złożonych przed Izłą Rzemieślniczą w Białymstoku

Poleca wyroby pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych.

Dźwiękowiec

Apollo

Dominikańska 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Oszalałająca przepychem i wystawą perla najnowszej produkcji wiedeńskiej p. t.

„Karnawał i miłość”

reżyserji słynnego Karola Lamecza

Nadzwyczajny nadprogram:

Największe spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata na rok 1934 MAX BAER contra PRIMO CARNERA.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie
Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Wstęp od 25 gr.

Dawno niewidziana para komików

George Sidney i Carlie Murrey

rozmieszają wszystkich do łez w nowej komedji p. t.

Cohn i Kelly w tarapatach